

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Poniedziałek 21 września 1953 r.

Rok II, Nr 224 (328)

Kobiety całego świata wzmagają walkę o pokój i szczęście swoich dzieci

Apel SDFK

BERLIN. Przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet (SDFK) Eugenia Cotton opublikowała apel, który głosi m. in.:

Deklaracja Praw Kobiet uchwalona przez Światowy Kongres Kobiet, który odbył się w Kopenhadze, jest wyrazem najgorętszych dążeń kobiet całego świata. Deklaracje te przyjmują się wszędzie z entuzjazmem. W wielu krajach przeprowadza się kampanie na rzecz realizacji zadań, zawartych w deklaracji, organizuje się z udziałem kobiet z różnych warstw społecznych wie-

we pod hasłem walki o wspólne, najbardziej żywo żądane, powstają komitety obrony praw kobiet, wysyła się delegacje do rządów, przeprowadza się kampanie zbirania podpisów pod petycjami.

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet w tej inicjatywie i wzywa do dalszego rozszerzenia jednościsła działania w tym celu, by przekształcić Deklarację Praw Kobiet w potężną broń w ich walce. Dla

skoordynowania tych wysiłków na całym świecie, SDFK rozpoczyna wielką kampanię w obronie praw kobiet.

Powinnyśmy — głosi dalej apel — obronić wielką i sprawiedliwą sprawę — sprawę równości wszystkich ludzi, niezależnie od płci. — kobiety potrafią wywalczyć pełnię praw tylko przez solidarną walkę.

8 marca 1954 roku kobiety wszystkich krajów podsumują dotychczasowe wyniki swej

walki. Międzynarodowy Dzień Kobiet 1954 roku będzie więc dniem, w którym kobiety całego świata dadzą raz jeszcze wyraz ożywiającej je woli pokoju, woli walki o szczęście swych dzieci, o triumf swych sprawiedliwych żądań.

W zakończeniu apel wzywa do jak najszerszej popularyzacji Deklaracji Praw Kobiet i do zespolenia wysiłków w walce o realizację żądań w niej zawartych.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął ambasadora Chin Ludowych

MOSKWA. Agencja TASS podaje:

Dnia 17 września ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Czan Wen-tian złożył wizytę u przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkowowi.

Podeczas wizyty ambasador wręczył G. M. Malenkowowi depeszę przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tunga, przesłaną w związku z udzieleniem przez Związek Radziecki pomocy w budownictwie ekonomicznym Chińskiej Republiki Ludowej.

Wręczając depeszę, ambasador stwierdził, że uchwała o wyśosowaniu tej depeszy do rządu ZSRR została jednomyślnie powzięta na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej 15 września 1953 r. w związku z referatem członka delegacji rządowej Chińskiej Republiki Lu-

dej Li Fu-czuna o przebiegu rokowań z rządem radzieckim w Moskwie w sprawie udzielenia przez Związek Radziecki pomocy w dziele budownictwa ekonomicznego Chin.

Przyjmując depeszę, Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow oświadczył, że naród radziecki cieszy się z powodów sukcesów wielkiego narodu chińskiego w dziedzinie rozwoju ekonomicznego i kultury kraju. Sprawa dalszego rozwoju ekonomicznego i uprzemysłowienia Chin opiera się na trwałej podstawie i znajduje się w pewnych rękach. Rząd Związku Radzieckiego pragnie rozkwitu Chińskiej Republiki Ludowej, dalszego umocnienia wielkiego przyjaznego sojuszu między Chinami i ZSRR dla dobra obu narodów, dla dobra utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Podeczas wizyty obecny był minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Molotow.

Depesza Mao Tse-tunga do G. M. Malenkowa

MOSKWA. Na łamach prasy radzieckiej opublikowany został tekst depeszy przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich G. M. Malenkowa. Depesza brzmi:

— Na posiedzeniu Centralnej Ludowej Rady Rządowej Chińskiej Republiki Ludowej, które odbyło się 15 września 1953 r., wysłuchany został z zadowaniem referat członka rządowej delegacji Chińskiej Republiki Ludowej towarzysza Li Fu-czuna o przebiegu rokowań z rządem radzieckim w sprawie udzielenia przez rząd radziecki pomocy w dziele budownictwa ekonomicznego w naszym kraju. Centralna Ludowa Rada Rządowa wyraża jednomyślnie przekonanie, że dzięki zgodzie rządu wielkiego Związku Radzieckiego na systematyczne udzielanie Chinom pomocy ekonomicznej i technicznej w budowie i przebudowie 91 nowych oraz 50 będących już obecnie w budowie i przebudowie zakładów, naród chiński, energicznie przyswajając sobie przodu-

jące doświadczenia i najnowocześniejsze osiągnięcia techniczne Związku Radzieckiego, zdoła stopniowo stworzyć własny, potężny przemysł ciężki. Będzie to miało niezmiernie wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia Chin, dla stopniowego przejścia Chin do socjalizmu, jak również dla umocnienia sił obozu pokoju i demokracji, na czele którego stoi Związek Radziecki.

W imieniu rządu chińskiego i chińskiego narodu, wyrażam rządowi radzieckiemu i narodowi radzieckiemu, serdeczną wdzięczność za tę wielką, wszechstronną, długoterminową i bezinteresowną pomoc. Rząd chiński i naród chiński dołożą niesłabnących starań dla umocnienia współpracy ekonomicznej i przyjaznego sojuszu między Związkiem Radzieckim i Chinami, w interesie wspólnej walki o sprawę pokoju na całym świecie.

PRZEWODNICZĄCY
CENTRALNEGO RZĄDU
LUDOWEGO
CHIŃSKIEJ REPUBLIKI
LUDOWEJ

(-) MAO TSE-TUNG



Inicjatywa warta naśladowania

W tych dniach w powiecie szczecińskim aktywniejsi i coraz większe rzesze chłopów podejmują współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie rocznego planu dostaw zboża. Ostatnio chłopie szczecińscy postanowili zorganizować 102 zbiorowe dostawy zboża, ażeby przyspieszyć realizację planu skupu zboża. Organizatorzy współzawodnictwa — Powiatowy Komitet Frontu Narodowego, Powiatowy Zarząd ZSCh i Redakcja „Wiadomości Szczecińskich” — organizują w niedzielę 27 września wielką imprezę w siedzibie tej gminy, która pierwsza w powiecie wykona roczny plan skupu zboża.

Na uroczyste „święto zbożowe” przyjadą ze Szczecinka do zwycięskiej gminy liczne ekipy łączności miasta ze wsią. Lekarze, dentyści, krawcy, szklarze, zegarmistrz, blacharz, fotograf, ślusarz, elektrycy, kowal, fryzjerzy, szewcy i inni fachowcy rzemieślnicy będą udzielali pomocy rolnikom — każdy w zakresie swej specjalności — w godzinach od 10 — 16. Następnie odbędą się występy 2 orkiestr, zespołów chóralskich i deklamatorskich, pokaz filmowy i zabawa taneczna, urzeczona występami grup artystycznych.

AKTYWISCI ZSCh — ORGANIZATORAMI PRZEDTERMINOWYCH DOSTAW

W miesiącu wrześniu, decydującym o terminowości wykonania rocznego planu skupu zboża, coraz szerzej rozwija się wśród gromad i spółdzielni współzawodnictwo w dostawach zboża. W powiecie miasteczkim wzmógł ostatnio aktywność swą pracę polityczno-mobilizującą nad zwiększeniem dostaw zboża. Wielu aktywistów gromadzkich ZSCh jest aktywnymi agitatorami i inicjatorami przedterminowego spełnienia powinności zbożowej przez całą gromadę. M. in. we wsi Turawa, gm. Lubno średniorolny chłop Augustyn Łącki przy pomocy gminnej komisji współzawodnictwa i jej przewodniczącego Józefa Omelańskiego zorganizował zbiorową dostawę zboża całej swej gromady. W gr. Podgóry pierwszy wykonał plan zbożowy przez całą ZSCh Piotr Skomina. Chłopi gromady Podgóry poszli wzorem swego prezesa i obecnie przodują całej gminie w dostawach zboża. Podobnie, biorąc przykład z przodującego członka koła ZSCh Bronisława Sulzkiego chłopie gromady Miłocice wywiązały się z planowej dostawy zboża.

ZA PRZYJĘTE ZIEMNIANKI TRZEBA BEZZWŁOCZNIE ZAPŁACIĆ

Nasi korespondenci wiejscy sygnalizują nam liczne wypadki zwłoki z zaplaceniem gotówki chłopom dostarczającym ziemniaki. Np. krochmalnia w Janikowie skupiła od chłopów gminy Dęboleka w waleckim ponad 100 ton ziemniaków, nie wypłacając im należnej gotówki. W powiecie waleckim reszty PGR jak np. Marcinkowice nie uruchomiły kont i kredytów w gminnych kasach spółdzielczych na wypłaty dla chłopów dostarczających ziemniaki do gorzelni PGR-ów. Na stacji kolejowej w Człopie również w waleckim nie zgłasza się przedstawiciele krochmalni z Janikowa do odbioru ziemniaków. GS Dęboleka jeszcze 18 bm. nie uruchomił punktu skupu.

Te i podobne niedociągnięcia osłabiają tempo skupu ziemniaków. Trzeba więc, aby odpowiednie czynniki zajęły się usprawnieniem przebiegu skupu ziemniaków przez GS-y, krochmalnie i gorzelnie i dopilnowały bezzwłocznego wypłacenia dostawcom gotówki.

Komunikat Agencji TASS o przeprowadzeniu w ZSRR doświadczeń z nowymi typami bomb atomowych

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: W ostatnich tygodniach przeprowadzono w Związku Radzieckim, zgodnie z planem prac naukowo-badawczych w dziedzinie energii atomowej, doświadczenia z kilkoma nowymi typami bomb atomowych. Doświadczenia dały pomyślne rezultaty. Potwierdziły one całkowite obliczenia i przewidywania uczonych oraz inżynierów-konstruktorów.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że dopóki odpowiedzialne koła USA odrzucają wysuwane wytworale przez ZSRR propozycje w sprawie zakazu broni atomowej — Związek Radziecki kierując się wymogami bezpieczeństwa,

zmuszony jest poświęcić uwagę produkcji broni atomowej. Równocześnie zaś Związek Radziecki będzie nadal kontynuował politykę utrwalania pokoju między narodami, starając się do prowadzić do porozumienia z innymi krajami w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej, wodnorodnej i innych rodzajów broni masowej zagłady, do znacznej redukcji zbrojeń oraz do ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją decyzji w tych sprawach.

W Związku Radzieckim prowadzone są jednocześnie prace nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów przemysłowych. Związek Radziecki uważa za swe niezmiernie ważne zadanie osiągnięcie takiego stanu rzeczy, by energia atomowa służyła sprawie pokojowego postępu.

Nowy rząd Iraku

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że dnia 17 bm. opublikowano w Bagdadzie dekret królewski o sformowaniu nowego rządu irackiego. Premierem został Mohammed Fadyl Dżemal a wicepremierem Mohammed Ali Mahmud. Tekę ministra spraw zagranicznych otrzymał Abdulla Al Bakr.

W skład rządu wchodzi czterech członków partii „Związek Konstytucyjny” i dwaj członkowie partii „Zjednoczony Front Ludowy”.

Prasa zaznacza, że premier Dżemal studiował w USA i był kilkakrotnie ministrem spraw zagranicznych Iraku. W roku 1947 jako minister spraw zagranicznych brał udział w rokowaniach anglosko-irackich, które przyniosły grunt dla podpisania układu w Portsmouth. Jak wiadomo, Irak nie ratyfikował tego układu.



● TEHERAN. W Teheranie doszło do demonstracji przeciwko rządowi Zehedi. Podczas demonstracji wznoszono okrzyki na cześć Mossadika. Policja dokonała szeregu aresztowań.

● NOWY JORK. Dzienniki donoszą, że dwumotorowy samolot towarzystwa „American Airlines” natknął się w mgłę na maszynę radiowo lotniska Albany i runął na ziemię. Zginęło 25 pasażerów i 3 członków załogi.

● BERLIN. W południowej Bawarii odbywają się manewry amerykańskich wojsk okupacyjnych. W wyniku manewrów uległa zniszczeniu znaczna część pól i lasów należących do chrześcijan południowej Bawarii.



Zamieszczamy poniżej dalszą listę traktorzystów, którzy podjęli apel Alojzego Karankowskiego i przystąpili do współzawodnictwa o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej.

Zespół PGR Ostrowiec, pow. Sławno — Gerhard Haut, Jerzy Dolenko, Erich Voelker, Hans Stive, Horst Kriger, Arnold Tietz, Friede Knopl, Edward Ciesielski, Zygfryd Millke.

POM Świdwin — Bronisław Ptak, Michał Wilkonowicz, Leon Labedzki, Jan Grabiz, Jan Metryka, Tadeusz Morawski, Jan Wurdach, Władysław Michalski, Michał Skobajto, Tadeusz Kącki, Józef Zagdański, Tadeusz Potyrański, Jan Keppa, Mieczysław Świętlich, Stanisław Planka, Józef Suchański, Jerzy Józefiak, Mieczysław Michalski, Kazimierz Szydłak, Edmund Wojszczyk, Edward Wójcikowski, Ryszard Solonowicz, Jan Chomicz, Bronisław Pytlak, Stefan Badowski, Jan Kwaśny, Marian Rebacz, Jan Cankowski i Zdzisław Jarosz.

Zespół PGR Gorawino, pow. Kolobrzeg — Antoni Orceak, Jan Turpiłowski, Kazimierz Stępański, Jan Gierula, Józef Kuc, Hans Grunwald, Zdzisław Ptak i Jan Lanik.

WŁADYSŁAW SKAŁSKI W CZOŁOWCE

Współzawodnictwo o tytuł przodującego traktorzysty Ziemi Koszalińskiej stało się czynnikiem mobilizującym do lepszej i wydajniejszej pracy. Gospodarstwa PGR i spółdzielnie produkcyjne przyspieszają siewy jesiennie, stwarzając dogodne warunki podniesienia plonów.

Na czoło traktorzystów województwa wysunął się ostatnio WŁADYSŁAW SKAŁSKI z PGR Kościerzewo, zespół Ostrowiec, pow. Sławno, który na ciągniku ogumionym marki „Ursus” wykonał od 15 sierpnia do 15 września 171 ha orki średniej prędkościowej. W ostatnim tygodniu wykonywał średnio 6,8 ha dziennie przy obowiązującej normie 2,16 ha

oraz zaoszczędził w tym roku 1026 kg paliwa. Skalski jest jednym z najstarszych traktorzystów okręgu słupskiego. Pracuje on w polu od najwcześniejszych godzin rannych, dba należyście o ciągnik, który jest siłą na chodzie. Dzięki agrogatowaniu 3 siewników osiągnął na kilkakrotnie w czasie siewów od 9 — 10 ha orki średniej prędkościowej.

Na drugim miejscu w województwie kroczy EDMUND CIESIELSKI z PGR Ryszewo, zespół Ostrowiec. Wykonał on na „Ursusie” 150 ha orki średniej; średnio orze 6 ha; zaoszczędził w tym roku 600 kg paliwa. Traktorzysta HANS STIWE z PGR Karwice wykonał już 116,5 ha orki średniej, przy wydajności dziennej 4,7 ha oraz zaoszczędził 395 kg paliwa.

SYSTEMATYCZNIE KONTROLOWAC REALIZACJĘ ZOBOWIĄZAŃ

W całej pełni trwają orki i siewy jesiennie. Gospodarstwo PGR Redzikowo w pow. słupskim, zameldowało już o zakończeniu zasiewów zbóż ozimych. Nie możemy więc zapominać o systematycznej kontroli realizacji podjętych zobowiązań. W związku z tym należy w gospodarstwach prowadzić bieżąco karty pracy ciągników, wypracować zaległości (PGR Klemcowa, zespół Świdwin), ażeby z kart móc każdego dnia odczytać ilość wykonanej orki, zaoszczędzonego paliwa i procent normy.

Podsumowywania winny być dokonywane co kilka dni w brygadzie traktorowej, ze szczególnym uwzględnieniem jakości wykonywanych prac polowych, a co najmniej raz w tygodniu w skali całego zespołu. Wyniki współzawodnictwa trzeba podawać do wiadomości załogom PGR i POM, popularyzować przodowników prac w gablotkach, gazetkach ściennej, „błyskawicach” i poprzez radiorozgłoszenia należy stosować wymiary doświadczeń przodujących traktorzystów.

Piąty i szósty dzień procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka

WARSZAWA. W piątym dniu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, procesu przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka Sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków.

Na wstępie rozprawy prokurator złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z dalszych świadków, a mianowicie Stamirowskiego Stefana i Gołąbka Emilię. Równocześnie obrońca oskarżonego Kaczmarski złożył wniosek o powołanie w charakterze świadka prałata katedralnego z kurlii biskupiej we Wrocławiu ks. Kotulę.

Sąd dopuszczając oba zgłoszone wnioski przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Sąd po przesłuchaniu świadków ks. Sobalkowskiego, ks. Ryńca oraz dwóch siostr z zakonu s. s. Służebniczek przystąpił do przesłuchania św. Emilię Gołąbkowej.

Św. Gołąbkowa od 1948 roku pracowała w Warszawie w War Relief Service w charakterze sekretarki, a od lata 1949 r. dodatkowo jako sekretarka dyrektora Rady Polonii Amerykańskiej w Warszawie — Józefa Bulaka.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, dotyczące załatwienia spraw dla biskupa Kaczmarskiego, świadek podaje, że w lecie 1949 roku przekazała ks. Kaczmarski list od Szudy'ego przywieziony przez urzędniczkę amerykańskiej placówki dyplomatycznej — Zofię Brey z Frankfurtu n/Meenu. Świadek kontaktowała również osk. Kaczmarska z sekretarzem War Relief Service — Stenorem oraz konsulem amerykańskim Simsonem.

Koniecząc zeznania świadek Gołąbkowa stwierdza, że z ambasady USA otrzymała również listy dla ks. kardynała Sapiehy i dla Krajowej Centrali Caritasu.

Zeznający następnie świadek Stefan Stamirowski w okresie okupacji przebywał na terenie Afryki i Środkowego Wschodu w samodzielnej brygadzie Strzelców Karpackich, a następnie wraz z utworzonym wówczas II Korpusem przebywał na terenie Włoch. Jako urzędnik w komendzie placu miasta Rzym świadek zetknął się z wystannikami NSZ-owskiej Brygady Świętokrzyskiej, która razem z uciekającymi oddziałami hitlerowskimi opuściła Polskę i przedostała się na teren amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Świadek podkreśla, że postępek Brygady Świętokrzyskiej, choć wywoływał oburzenie i potępienie wśród mas żołnierskich, to jednak był wywołany przez pewną grupę ludzi a przede wszystkim przez pismo „W Imię Boże” redagowane przez kapelana II Korpusu ks. prałata Czynskiego. Wystannicy brygady ks. dowiedział się o tym z rozmowy z nim, przyjechał z okolic Regensburga dla zobaczenia się z ks. biskupem Gawlińskim. „Celem ich widzenia się z biskupem Gawlińskim — zeznaje świadek — miało być doręczenie mu listów od ks. biskupa Kaczmarskiego z Polski. W dalszej rozmo- wie dowiedziałem się, że brygada, jako jednostka wojskowa, utworzona została na terenie Polski w okresie okupacji, zasadniczym jej celem była walka z narastającym ruchem lewicowym. Swoje przeżycie na teren Niemiec uważa- li oni za konieczne, gdyż nie Niemcy byli ich wrogiem, natomiast wrogiem były oddziały polskie i radzieckie, które następowyły od wschodu”.

Świadek Stamirowski opisu- je dalej tragiczną sytuację cywilnych uchodźców polskich, którzy po przedostaniu się na teren Włoch grupowa- ni byli w obozach uchodź- czych, jak np. w obozie Barletta. Liczba ich sięgała kilku tysięcy, w tym wiele kobiet, starców i dzieci. Zaopatrzenie siewankowało, panowała tam niedza i głód, odczuwano się duży brak leków, następował rozkład moralny. Świadek zez- naje dalej, że ciężką sytuację cywilnych uchodźców miały

poprawić dary Catholic Relief for Poland.

„Catholic Relief for Poland” — zeznaje świadek — była organizacja pozostająca pod wpływem Kościoła i pracowano w niej wielu duchow- nych”. Organizacja ta nie przysłała jednak darów do obozów, w których sytuacja była trudna, gdyż — jak stwierdza świadek — na mocy porozumienia między ks. biskupem Gawlińskim a biskupem Kaczmarskim, wszystkie trans- porty klerowane były na os Regensburg—Pilzno, gdzie sta- la Brygada Świętokrzyska.

Odpowiadając na pytanie prokuratora świadek Stamirowski przedstawia sądowi ciężkie warunki, w jakich walczyli od działali polskie na froncie libijskim. „Trudna sytuacja wy- tworzyła się w 1941 roku — mówi świadek — kiedy bry- gada została pozbawiona lot- nictwa skierowanego na obronę Wysp Brytyjskich. Przeci- wo brygadzie Strzelców Karpa- ckich walczyła armia włoska w sile 6 dywizji i niemieckie oddziały Africa Corps”. „Pew- nego dnia — zeznaje świadek — z enuncjacji prasowych i oświadczenia biuletynu katolickiego brygady dowiedzie- liśmy się, że Papież przyjął grupę wyskokich oficerów włoskich i niemieckich z Africa Corps, udających się na teren walki w Afryce z naszą armią, która w niedziele przy mezy św. modliła się m. in. za zdro- wie Papieża. Oficerowie nie- mieccy i włoscy uzyskali pa- pieskie błogosławieństwo.

Niektórzy ludzie tłumaczyli to sobie w ten sposób, że o ile Papież przyjął tych ofi- cerów i udzielił im ojcowskie- go błogosławieństwa, to zna- czy, że wierzy w zwycięstwo hitlerowców”.

„Ten kto był na pierwszych liniach bojowych na froncie — mówi świadek z wyraźną gorczyca w głosie — zdaje sobie sprawę jak wielkim pan- cernem dla żołnierza jest jego wiara w zwycięstwo i skutecz- ność sprawy, o którą walczy. Odbierania żołnierzowi wiary w skuteczność sprawy nie można potraktować inaczej jak tylko jako dywersję”.

Jako następny składa zez- nania świadek ks. Jan Graj- nert, kanclerz kurlii diecezjal- nej we Wrocławiu. Poprzez biskupa Kaczmarskiego pośredni- czył on w przekazywaniu za granicę listów od ks. biskupa Radońskiego. Listy te zawiera- ły sprawozdania informacyj- ne przesyłane do stolicy apo- stolskiej.

„Ks. biskup Radoński — ze- znaje świadek Grajner — mó- wił mi, że ks. biskup Kaczmarski ma znajomość w ambasa- dzie amerykańskiej i tą drogą przekazać sprawozdanie z 1949 rok”. Sprawozdania te ujmowały zagadnienia z życia diecezji wrocławskiej. Obok informacji z życia kościelnego poruszane były w nich zagad- nienia z życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Informacje te w kurlii wrocław- skiej zbierał przede wszyst- kim ks. biskup Radoński. Ko- rzystał on też z materiałów otrzymanych bezpośrednio podczas wizytacji parafii oraz z rozmów z księżmi. Infor- macji udzielał mu również referent kurlialni.

Świadek zeznaje, iż wle- dział o kontaktach osk. Kacz- marska z ambasadą amery- kańską. Biskup Kaczmarski sam oświadczył mu, że sprawo- zdanie doręczy przy okazji ambasady amerykańskiej dla przekazania go do Watykanu.

Jak wynika z dalszych zez- nania świadka, osk. Kaczmarski przekazał za pośred- nictwem świadka 1.000 dola- rów biskupowi Radońskiemu. Innym razem taką samą sumę od biskupa Kaczmarski przy-

Ciąg dalszy zeznań świadków

wiół ks. Rybczyk. „Oprócz tych sum — zeznaje świadek — ks. biskup Radoński otrzy- mywał dolary od ks. kardyna- ła Hlonda przesyłane z Waty- kanu od Papieża. Poza tym były też przekazywane sumy z Ameryki za pośrednictwem przedstawicieli War Relief Service, Ligi Katolickiej o-az od ks. biskupa Woźnickiego, który przekazał je za pośred- nictwem Szudy'ego. Ks. biskup wspominał mi również, że otrzymał większą sumę, kil- kanaście tysięcy dolarów, od amerykańskiej organizacji ka- tolickiej. Wszystkie te pienią- dze miał ks. biskup Radoński. Oprócz tego większą sumę do- larów otrzymaną od przedsta- wiciela War Relief Service — Szudy'ego, posiadał ks. Żak z „Caritasu”.

„Latem 1948 roku przyje- chał do kurlii wrocławskiej płk. Jessick, attache wojsko- wy ambasady amerykańskiej, który złożył ks. biskupowi wi- zytę i przekazał mu 500 dola- rów przesłanych przez ks. Pi- wowara jako stypendia mszal- ne”.

Świadek oświadcza, że tran- sakcji wymiany i sprzedaży dolarów na czarnym rynku do- konywał m. in. on sam przed hotelem „Polonia” w Warsza- wie oraz w Krakowie.

Świadek Grajner zeznaje na- stępnie o działalności jaką pro- wadził notariusz kurlii wroc- ławskiej ks. Chwileczyński. „Od połowy 1950 roku — mó- wi świadek — pełnił on funk- cję kapelana przy ks. biskupie Radońskim. W 1951 roku miał być aresztowany, ale w chwili aresztowania uciekł i ukrywał się. Ks. Chwileczyńskiemu gro- ziło aresztowanie za jego anty- państwową działalność i kon- takty z organizacją podziem- ną”.

Świadek stwierdza, że otrzy- mał od ks. Chwileczyńskiego u- lotki antypaństwowe odbite na powielacz. Jedną z nich zosta- wił on ks. biskupowi Radoń- skiemu. „Ks. biskup włożył ją do toczki, w której były różne jego papiery urzędowe, a m. in. sprawozdania do Rzymu”.

Prok.: Czy wiadomo świad- kowi skąd ks. Chwileczyński brał te ulotki?

Świadek: Ks. Librowski po- wiedział, że były one odbija- ne na powielacz kurlii w naszym biurze przez ludzi, z któ- rymi Chwileczyński był w kon- takcie.

Świadek zeznaje dalej, że papier do drukowania anty- państwowych ulotek pochodził również z zapasów kurlii. Wy- jaśniając sprawę ucieczki ks. Chwileczyńskiego, dodaje, że otrzymał on 12 tys. zł., które miały mu posłużyć do ucieczki drogą morską.

Prok.: Z jakich funduszy pochodziły te pieniądze?

Św.: Z funduszy kurlial- nych.

W dalszym ciągu swych zez- nania świadek stwierdza, że o- kres okupacji spędził za granicą, a przede wszystkim w Ang- lii, gdzie towarzyszył ks. biskupowi Radońskiemu jako je- go kapelan. W czasie pobytu w Londynie ks. Radoński był członkiem rady narodowej przy rządzie londyńskim.

Prok.: Czy po powrocie do kraju biskup Radoński miał ja- kieś kontakty z rządem lon- dyńskim?

Świadek: Owszem, ks. biskup utrzymywał kontakt z Kopańskim, Raczklewiczem i Arciszewskim. Kontakty te od- bywały się za pośrednictwem łączników, którzy od 1946 roku do 1950 roku przyjeżdżali do Polski.

Ostatni raz łącznik przybył do Polski do śmierci biskupa Radońskiego w początkach kwietnia 1951 roku. Po raz pierwszy świadek zetknął się z kurierem z Londynu w 1946 roku we Wrocławiu. Przyje- chał on od gen. Kopańskiego

dla nawiązania łączności z pod- ziemiem w kraju. Świadek wie, że wiół on list od gen. Kopańskiego. Biskup powle- dził mu, żeby się zgłosił kie- dy będzie we Wrocławiu dla zabrania korespondencji. Tak się też i stało.

WARSZAWA. W szóstym dniu procesu, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka, w dalszym ciągu składali zeznania świadkowie.

Na wstępie rozprawy rzecznik oskarżenia złożył wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora.

Pierwszy składa zeznania św. Eugeniusz Chwileczyński, który wyjaśnia sądowi jakiego rodzaju „działalność polityczną” prowadził jego brat, ks. Marian Chwileczyński. Działalność ta, którą ks. Chwil- czyński prowadził do maja 1951 roku jako notariusz wrocławskiej kurlii, polegała na współpracy z organizacją podziemną działającą na terenie Wrocławia. Świadek doda- je, że na terenie kurlii wroc- ławskiej prowadzono równo- cześnie działalność dyskrymi- nacyjną w stosunku do patrio- tycznych księży. „Wiadomo- mi — zeznaje następnie świadek — że w 1945 roku brat przekazał niejakiemu „Micha- łowi”, członkowi grupy likwidacyjnej AK, pistolet „Para- bellum”. Ow „Michał” areszt- owany był po wyzwoleniu, ale po wyjściu z więzienia nadal tkwił w nielegalnej organizac- ji! Brat przekazał mu także powielacz, papier i matrycę”.

Wyjaśniając sprawę zamie- rzonej ucieczki swego brata z granicę, św. Chwileczyński zeznaje, że brat jego korzystał w tym czasie z pomocy szere- gu osób, które go ukrywały, a m. in. z pomocy ks. Krupień- skiego. „Ukrywając się na te- renie diecezji sandomierskiej i poznańskiej — mówi świadek — brat mój czynił to za- wiedzą odnośnych kurlii bisku- pich. Aby ułatwić przerzut mego brata za granicę, uda- łem się do kurlii wrocławskiej, gdzie uzyskałem pieniądze. Z jakich powodów ta ucieczka nie doszła do skutku — nie wiem. Następnie w listopadzie 1952 roku brat zawiadomił mnie, że istnieje możliwość ucieczki drogą lądową do Niem- ców zachodnich. Mianowicie ks. Czubak z diecezji wrocław- skiej miał kontakt z niejakim „Władysławem”, który po wy- zwoleniu zbiegł z kraju do Niemiec zachodnich i pełnił w Monachium jakieś kierownicze stanowisko, nasyłając do Pol- eki szpiegów i łączników. U- cieczka nie doszła do skutku, ponieważ ks. Krupieński i ks. Czubak zostali aresztowani.

Wiadomo mi jeszcze z opowia- dań brata, że ks. Czubak po- sługiwał się piśmie sympatycznym”.

Następny świadek ks. Ma- rian Chwileczyński w latach od 1945 roku do maja 1951 roku, był notariuszem kurlii wroc- ławskiej, a ostatnio kapelanem ks. biskupa Radońskiego. Świadek wyjaśnia, że pozosta- wał w kontakcie z Sękowskim, oficerem sztabu centralnego „Mazowsza”, organizacji dla- ającej w ramach podziemia londyńskiego.

„W marcu 1950 roku — ze- znaje świadek — otrzymałem polecenie od ks. biskupa Ra- dońskiego rozkolportowania między osoby zaufane listu Episkopatu w sprawie Caritasu, ponieważ opublikowane nadużyć dokonanych w Carita- sie podważyło w kołach katoli- ckich opinię o duchowieństwie, list ten został wydany dla po- derwania autorytetu władz rzą- dowych. Sękowski napisał wówczas list skierowany prze- cieżko księdom współpracują- cym z rządem zawierający po-

Po następnych licznych prze- słuchaniach świadków, którzy demaskowali ohydny, antypa- ństwowy, antyludowy robotę bi- skupa Kaczmarska i temu pod- wiadnych, przewodniczący są- du zarządził przerwę w rozpra- wie do dnia następnego.

Prok.: Jaki był stosunek bi- skupa Radońskiego do ziem odzyskanych?

Św. Ks. biskup był zdania, że utracenie tych ziem byłoby mniejszą szkodą, aniżeli życie w ustroju komunistycznym. Stosunek ten wyrażał w prze- słanek natury politycznej, jak powłazania ks. biskupa z dyrek- tywami i polityką Watykanu. Idąc w kierunku współpracy politycznej ze Stanami Zjedno- czonymi dążącymi do wywoła- nia trzeciej wojny światowej”.

Świadek stwierdza nastę- pnie, że taki stosunek do pol- skich ziem zachodnich wycho- dził na korzyść adenauerow- skim dążeńom rewizjonistycz- nym. „I tutaj były — mówi świadek — konkretne posunie- cia Watykanu o charakterze politycznym jak np. wydano w marcu 1948 roku przez Pa- pieża Plusa XII „Breve” w którym ojciec św. polecał Niemców, repatriowanych z naszych ziem zachodnich i ro- bił im nadzieje na rychły po- wrót na te ziemie”.

Kolejny świadek Józef Szel- haus, zeznaje, iż przed wojną zajmował się adwokaturą „Roty Rzymskiej”, tj. najwy- szego trybunału papieskiego w Watykanie. Świadek prze- bywał w Rzymie od 1927 do 1937 r., gdzie ukończył Uni- wersytet Papieski św. Apoli- narego, wydział prawa kano- nicznego, a następnie odbywał aplikanturę adwokacką, w 1938 r. uzyskał tytuł adwokata „Roty Rzymskiej”. Przed stu- diam na Uniwersytecie św. Apolinarego — jak wyjaśnia — ukończył gimnazjum, a następnie Seminarium Duchow- ne w Sandomierzu, nie przy- mując jednak święceń.

Św. Szelhaus zeznaje, że swą pracą zawodową na te- renie Rzymu łączył z funkcjami korespondenta szeregu pism krajowych i zagranic- znych, a mianowicie sanac- yjnego concernu „Ilustrowa- nego Kuriera Codziennego” w Krakowie, „Dziennika Byd- goskiego”, „Nowego Kurie- ra”, jak podkreśla pism cha- rakterystyczne — a nadto pisywał o „Wiarusa”, wychodzącego w Lille i do innego jeszcze ty- godnika katolickiego. W ko- rrespondencjach swych używał pseudonimu „Gustaw Lawi- na”. W 1937 r. świadek po- wrócił z Rzymu do kraju i zajął się wówczas głównie ad- wokaturą w zakresie praw ka- nonicznych, będąc jedynym w Polsce prawnikiem mającym uprawnienie prowadzenia tych spraw we wszystkich są- dach biskupich w Polsce.

Świadek podkreśla, że je- dnocześnie z pełnionymi ofi- cjalnie funkcjami od roku 1934 był współpracownikiem II Oddziału — na Włochy. Współpracę z II Oddziałem rozpoczął on, jak wyjaśnia, przez nawiązanie kontaktu z niejakim porucznikiem Bał- uckim, który przyjechał wów- czas na teren Rzymu w związku z załatwianiem sprawy rozwodowej swojej żony i poinformował świadka, że II Oddział interesuje się jego pracą na terenie Watykanu, związaną z rozpracowywa- niem spraw ukraińskich. W rozmowie z porucznikiem Ba- łuckim św. Szelhaus przyjął propozycję współpracy z II Oddziałem. „Powiedział mi — podkreśla świadek — że nie mam się co zastanawiać, bo wszyscy dziennikarze polscy, działający na terenie granic- cy, są współpracownikami II Oddziału. Wówczas zgodziłem się”.

Prok.: Czy świadcowi wia- domo coś o utrzymywaniu przez biskupa Radońskiego kontak- tów z zagranicą?

Św.: Tak. Po swoim powro- cie z Londynu ks. biskup Ra- doński utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych państw, że był u bisku- pa wyższy oficer amerykański w towarzystwie dwóch cywil- łów z ambasady w Warszawie. Wiem także, że ks. Radoński utrzymywał kontakty z gen. Kopańskim i Andersem. Kon- takty te miały charakter infor- macyjno-polityczny.

Prok.: A jak ustosunkowa- ło się kierownictwo kurlii wroc- ławskiej do działalności świadka, do ukrywania się świadka przed organami wymiaru spra- wiedliwości?

Św.: Kurlia wrocławska usu- sunkowała się pozytywnie i do

mojej działalności i do uciecz- ki przed organami bezpiecze- stwa. Dowodem tego jest po- moc finansowa dana mi przez kurie na cele ukrywania się i na przerzut za granicę.

Prok.: Jaki był stosunek bi- skupa Radońskiego do ziem odzyskanych?

Św. Ks. biskup był zdania, że utracenie tych ziem byłoby mniejszą szkodą, aniżeli życie w ustroju komunistycznym. Stosunek ten wyrażał w prze- słanek natury politycznej, jak powłazania ks. biskupa z dyrek- tywami i polityką Watykanu. Idąc w kierunku współpracy politycznej ze Stanami Zjedno- czonymi dążącymi do wywoła- nia trzeciej wojny światowej”.

Świadek stwierdza nastę- pnie, że taki stosunek do pol- skich ziem zachodnich wycho- dził na korzyść adenauerow- skim dążeńom rewizjonistycz- nym. „I tutaj były — mówi świadek — konkretne posunie- cia Watykanu o charakterze politycznym jak np. wydano w marcu 1948 roku przez Pa- pieża Plusa XII „Breve” w którym ojciec św. polecał Niemców, repatriowanych z naszych ziem zachodnich i ro- bił im nadzieje na rychły po- wrót na te ziemie”.

Kolejny świadek Józef Szel- haus, zeznaje, iż przed wojną zajmował się adwokaturą „Roty Rzymskiej”, tj. najwy- szego trybunału papieskiego w Watykanie. Świadek prze- bywał w Rzymie od 1927 do 1937 r., gdzie ukończył Uni- wersytet Papieski św. Apoli- narego, wydział prawa kano- nicznego, a następnie odbywał aplikanturę adwokacką, w 1938 r. uzyskał tytuł adwokata „Roty Rzymskiej”. Przed stu- diam na Uniwersytecie św. Apolinarego — jak wyjaśnia — ukończył gimnazjum, a następnie Seminarium Duchow- ne w Sandomierzu, nie przy- mując jednak święceń.

Św. Szelhaus zeznaje, że swą pracą zawodową na te- renie Rzymu łączył z funkcjami korespondenta szeregu pism krajowych i zagranic- znych, a mianowicie sanac- yjnego concernu „Ilustrowa- nego Kuriera Codziennego” w Krakowie, „Dziennika Byd- goskiego”, „Nowego Kurie- ra”, jak podkreśla pism cha- rakterystyczne — a nadto pisywał o „Wiarusa”, wychodzącego w Lille i do innego jeszcze ty- godnika katolickiego. W ko- rrespondencjach swych używał pseudonimu „Gustaw Lawi- na”. W 1937 r. świadek po- wrócił z Rzymu do kraju i zajął się wówczas głównie ad- wokaturą w zakresie praw ka- nonicznych, będąc jedynym w Polsce prawnikiem mającym uprawnienie prowadzenia tych spraw we wszystkich są- dach biskupich w Polsce.

Świadek podkreśla, że je- dnocześnie z pełnionymi ofi- cjalnie funkcjami od roku 1934 był współpracownikiem II Oddziału — na Włochy. Współpracę z II Oddziałem rozpoczął on, jak wyjaśnia, przez nawiązanie kontaktu z niejakim porucznikiem Bał- uckim, który przyjechał wów- czas na teren Rzymu w związku z załatwianiem sprawy rozwodowej swojej żony i poinformował świadka, że II Oddział interesuje się jego pracą na terenie Watykanu, związaną z rozpracowywa- niem spraw ukraińskich. W rozmowie z porucznikiem Ba- łuckim św. Szelhaus przyjął propozycję współpracy z II Oddziałem. „Powiedział mi — podkreśla świadek — że nie mam się co zastanawiać, bo wszyscy dziennikarze polscy, działający na terenie granic- cy, są współpracownikami II Oddziału. Wówczas zgodziłem się”.

Prok.: Czy świadcowi wia- domo coś o utrzymywaniu przez biskupa Radońskiego kontak- tów z zagranicą?

Św.: Tak. Po swoim powro- cie z Londynu ks. biskup Ra- doński utrzymywał kontakty z przedstawicielami innych państw, że był u bisku- pa wyższy oficer amerykański w towarzystwie dwóch cywil- łów z ambasady w Warszawie. Wiem także, że ks. Radoński utrzymywał kontakty z gen. Kopańskim i Andersem. Kon- takty te miały charakter infor- macyjno-polityczny.

Prok.: A jak ustosunkowa- ło się kierownictwo kurlii wroc- ławskiej do działalności świadka, do ukrywania się świadka przed organami wymiaru spra- wiedliwości?

Św.: Kurlia wrocławska usu- sunkowała się pozytywnie i do

mojej działalności i do uciecz- ki przed organami bezpiecze- stwa. Dowodem tego jest po- moc finansowa dana mi przez kurie na cele ukrywania się i na przerzut za granicę.

Prok.: Jaki był stosunek bi- skupa Radońskiego do ziem odzyskanych?

Św. Ks. biskup był zdania, że utracenie tych ziem byłoby mniejszą szkodą, aniżeli życie w ustroju komunistycznym. Stosunek ten wyrażał w prze- słanek natury politycznej, jak powłazania ks. biskupa z dyrek- tywami i polityką Watykanu. Idąc w kierunku współpracy politycznej ze Stanami Zjedno- czonymi dążącymi do wywoła- nia trzeciej wojny światowej”.

Świadek stwierdza nastę- pnie, że taki stosunek do pol- skich ziem zachodnich wycho- dził na korzyść adenauerow- skim dążeńom rewizjonistycz- nym. „I tutaj były — mówi świadek — konkretne posunie- cia Watykanu o charakterze politycznym jak np. wydano w marcu 1948 roku przez Pa- pieża Plusa XII „Breve” w którym ojciec św. polecał Niemców, repatriowanych z naszych ziem zachodnich i ro- bił im nadzieje na rychły po- wrót na te ziemie”.

Kolejny świadek Józef Szel- haus, zeznaje, iż przed wojną zajmował się adwokaturą „Roty Rzymskiej”, tj. najwy- szego trybunału papieskiego w Watykanie. Świadek prze- bywał w Rzymie od 1927 do 1937 r., gdzie ukończył Uni- wersytet Papieski św. Apoli- narego, wydział prawa kano- nicznego, a następnie odbywał aplikanturę adwokacką, w 1938 r. uzyskał tytuł adwokata „Roty Rzymskiej”. Przed stu- diam na Uniwersytecie św. Apolinarego — jak wyjaśnia — ukończył gimnazjum, a następnie Seminarium Duchow- ne w Sandomierzu, nie przy- mując jednak święceń.

Św. Szelhaus zeznaje, że swą pracą zawodową na te- renie Rzymu łączył z funkcjami korespondenta szeregu pism krajowych i zagranic- znych, a mianowicie sanac- yjnego concernu „Ilustrowa- nego Kuriera Codziennego” w Krakowie, „Dziennika Byd- goskiego”, „Nowego Kurie- ra”, jak podkreśla pism cha- rakterystyczne — a nadto pisywał o „Wiarusa”, wychodzącego w Lille i do innego jeszcze ty- godnika katolickiego. W ko- rrespondencjach swych używał pseudonimu „Gustaw Lawi- na”. W 1937 r. świadek po- wrócił z Rzymu do kraju i zajął się wówczas głównie ad- wokaturą w zakresie praw ka- nonicznych, będąc jedynym w Polsce prawnikiem mającym uprawnienie prowadzenia tych spraw we wszystkich są- dach biskupich w Polsce.

Świadek podkreśla, że je- dnocześnie z pełnionymi ofi- cjalnie funkcjami od roku 1934 był współpracownikiem II Oddziału — na Włochy. Współpracę z II Oddziałem rozpoczął on, jak wyjaśnia, przez nawiązanie kontaktu z niejakim porucznikiem Bał- uckim, który przyjechał wów- czas na teren Rzymu w związku z załatwianiem sprawy rozwodowej swojej żony i poinformował świadka, że II Oddział interesuje się jego pracą na terenie Watykanu, związaną z rozpracowywa- niem spraw ukraińskich. W rozmowie z porucznikiem Ba- łuckim św. Szelhaus przyjął propozycję współpracy z II Oddziałem. „Powiedział mi — podkreśla świadek — że nie mam się co zastanawiać, bo wszyscy dziennikarze polscy, działający na terenie granic- cy, są współpracownikami II Oddziału. Wówczas zgodziłem się”.

(Dokończenie na 3 str.)



Wykorzystując doświadczenia lat ubiegłych kolejarze starannie przygotowali się do tegorocznych przewozów. W okresie nasilenia ruchu przewozowego wprowadzone zostaną dodatkowe lokomotywy. Naprawiono i wprowadzono do eksploatacji wiele dodatkowych wagonów towarowych. W trosce o ciągłość eksploatacji taboru kolejowego i osiągnięcie najwyższego współczynnika gotowości technicznej, w szeregu DOKP uruchomiono pogotowia warsztatowe. W toku przygotowań do przewozów jesiennych wielu kolejarzy podjęło zobowiązania mające na celu pełne wykorzystanie wagonów do przewozów, sprawne przeprowadzenie prac manewrowych. Na zdjęciu: maszynista Józef Biernacki, pom. maszynisty Henryk Cybulski i mechanicy Antoni Malszewski i Stanisław Dobrzyński sprawdzają parowozy po remoncie. (Fot. CAF)

Czas skończyć z partacką robotą GOM w Polanowie

Podczas, gdy w niektórych gromadach omloty dobiegają już końca, gmina Polanów wciąż jeszcze pozostaje w tyle.

Jakie są tego przyczyny, że Polanów nie wywiązuje się z obowiązków dostaw zboża dla państwa?

Czyżby chłopci z gromad nie chcieli odstawić zboża do punktów skupu?

Nie... Przyczynę znajdujemy w złej pracy GOM w Polanowie, która absolutnie nie troszczy się o wyremontowanie maszyn omlotowych.

Chłopcy uskarżają się, że

maszyny wyremontowane przez GOM w Polanowie psują się i nie ma dnia, żeby nie było z tego powodu przestoju w omlotach.

W gromadzie Kępnin znajdują się dwie młocarnie, które podczas omlotów często się psują, co uniemożliwia pracę.

GOM posiada przecież

części do młocarni i już przeszło miesiąc czasu zabiera się do wyremontowania młocarni w gromadzie Kępnin.

Podobnie jest w gromadzie Żydowo.

U ob. Surmy znajdują się dwa motory i młocarnia, które leżą bezużytecznie, bo nie ma ich kto wyremontować.

Chłopcy słusznie narzekają na złą organizację pracy i małą wydajność, bo to, co mogliby przez jeden dzień omlóć obecnie młóca przez cztery czy pięć dni. Nic dziwnego, że pozostają w tyle za innymi gromadami.

GOM-em w Polanowie w innym się zająć MRN i IG PZPR w Polanowie.

Wacław Kazimierski
Korespondent „Głosu”

Komunikat Polskiego Radia

Sprawozdanie dźwiękowe z procesu, toczącego się w Warszawie przeciwko członkom antypaństwowego i antyludowego ośrodka nadane będzie w poniedziałek, dnia 21 września w programie drugim nie o godz. 22.00 lecz o godz. 22.20.

W programie pierwszym termin sprawozdania dźwiękowego — bez zmian.

AUDYCJE RADIA RADZIECKIEGO NA ANTENIE POLSKIEGO RADIA

Począwszy od 20 bm. Polskie Radio będzie nadawać specjalne audycje przygotowane przez radio radzieckie w języku polskim. „Z życia Związku Radzieckiego”. Audycje tych, ilustrujących życie Związku Radzieckiego, słuchać będziemy we wtorki, czwartki i soboty w programie I, w godzinach 17.00 — 17.30 i w poniedziałki, w dni 17.00 — 17.30 i w poniedziałki, w dni 21.50 — 22.20 oraz w niedziele w programie II, od godziny 17.15 — 17.45.

Losowanie obligacji NPR odbędzie się w Nowej Hucie

IV publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich, które rozpocznie się 1 października br., odbędzie się w mieście Nowa Huta.

Podczas IV losowania NPR zostanie wylosowanych ogółem 212.500 premii, a mianowicie:

68 premii po zł 10.000
272 premie po zł 5.000
2350 premii po zł 1.000
9010 premii po zł 500
17000 premii po zł 250
123600 premii po zł 150

Losowanie obligacji odbywać się będzie równocześnie dla wszystkich klas pożyczki.

SPACERKIEM po Koszalinie

Słodkie czy zsiadłe?

Od pewnego czasu w Barach Mlecznych przy ul. Zwycięstwa powiedziano sobie: szkoda węgla, by gotować mleko. Zsiadłe też dobrze „robi” na żołądek.

Decyzja jasna: węgla szkoda, a czasu na gotowanie tym bardziej. Zsiadłe mleko rano, na obiad i wieczorem — oto dyrektywa CZPMlecz.

Ale cóż, są w Koszalinie malkontenci, którzy przyzwyczaili się pić z rana raczej słodkie i ciepłe mleko.

Trzeba im je zapewnić.

Edek

W dzień się palą, w nocy ciemno

Ulice koszalińskie, nawet te główne, jak np. ulica Zwycięstwa lub 1-Maja toną w nocy w egipskich ciemnościach, gdy tymczasem palą się zarówno niektórych bocznych ulic i to nawet przez cały dzień. Coś tu się nie zgadza z obrotami kuli ziemskiej — towarzysze z Prez. MRN.

Wykład

DLA SŁUCHACZY WOJ. SZKOŁY WIECZOROWEJ W KOSZALINIE

Woj. Ośrodek Szkolenia Partijnego zawiadama, że w poniedziałek, dnia 21 bm. o godz. 15 odbędzie się w gmachu Woj. Rady Narodowej w Koszalinie wykład dla wszystkich słuchaczy Woj. Szkoły Wieczorowej.

C-4-10118. Nr zam. 232

Młodzież z „Kutra” na budowę Warszawy

Młodzież ZMP-owska przy PPIUR „Kuter” w Darłowie podjęła ostatnio na swym zebraniu szereg cennych zobowiązań, usprawniających pracę koła. W związku z Miesiącem Budowy Stolicy postanowiono urządzić zabawę i przeznaczyć z niej dochód na budowę Warszawy. Była to jednocześnie zabawa bez chuligańskich wybrzyków i pijaństwa.

Czytajcie „Głos Koszaliński”

Kominiarz straszy

Straszenie dzieci kominiarzem to nie regionalny przywilej. W Koszalinie, tak jak w innych dzielnicach Polski mamusie przywykły swoje niefortunne pociechy straszyć kominiarzem. Nie dlatego, że kominiarze są ludźmi złymi. Nie. — Wręcz odwrotnie. Kominiarze podobno przynoszą szczęście, tylko jak twierdzą zaboboni, przy spotkaniu z kominiarzem trzeba się zlapać za guzik. Mamusie straszą swe pociechy kominiarzem dlatego, że ich wygląd „jak raz” do tego pasuje, a czy nasi sprytni miliusińscy na to reagują czy nie, to już należy od wrodzonej „cykołki” małego brzdąca. W Koszalinie jest jednak pod tym względem trochę inaczej, bo nie tylko dzieci straszą kominiarzem, ale i kominiarz straszy dzieci. I to nie taki kominiarz w „pełnym uniformie”, uzbrojony w swoje rekwiizyty i upudrowany sadzą, ale taki kominiarz, który jest kominiarzem, choć kominiów nie czyści, ponieważ robią to za niego czeladnicy, a on zawsze elegancki, ubrany w samodzielną marynarkę, jak szalony leździ po ulicach Koszalina na swym motocyklu i zawodowo straszy dzieci. Pan Storożyński, bo tak się ów mistrz kominiarski nazywa, lubi bardzo szybko i do tego głośną jazdę. Czasem zdejmując swą czerwone „Victorii” tłumiki i jak „Ursus” głośno harcuje ku przerażeniu przechodniów po gładkiej ulicy Zwycięstwa. Mieszkańcy Koszalina znając jego wspaniałe zdolności i wprost akrobaticzny kunszt lawirowania na pełnym gazie między wzorami i przechodniami po ulicach miasta, proponowali panu Storożyńskiemu podobno, by zechciał popisać się akrobaticzną jazdą po „ścianie emocji”, która przed kilku dniami gościła na targowisku miejskim, ale pan Storożyński jakoś nie dał się do tego nakłonić i straszy wszystkich dalej.

Z tym straszeniem musi się odmienić. Trzeba raz nastraszyć pana Storożyńskiego, i to dobrze „nastraszyć”, bo jak dotychczas ostrzeżenia i mandaty nie pomagają.

Rog.

gdź w bufcie znajdowały się tylko napoje chłodzące. Plekna inicjatywa młodzieży „Kutra” powinna znaleźć szerokie naśladowictwo!

„Hanka”

Co zrobić?

Takie pytanie zadaje sobie kierownictwo BPP-u w Kołobrzegu, obserwując systematycznie uplanie się w godzinach pracy kierownika gospodarce go ob. Jabłońskiego. W dniu 17 bm. Jabłoński upił się do nieprzytomności w biurze i położył się spać na biurku. Wle-

lokrotne nagany i kary pieniężne nie odnoszą żadnego skutku.

Przypominamy kierownictwu BPP-u w Kołobrzegu, że ustawa o zabezpieczeniu socja listycznej dyscypliny pracy przewiduje oprócz nagan i potęrzeń jeszcze inne, bardziej radykalne środki. Np. dyscyplinarne zwolnienie, czy skierowanie sprawy do sądu. Wydać nam się, że nie ma na co czekać.

(r. g.)

Jak długo?

...można czekać na wstawienie rury wodociągowej, bez której mieszkańcy domu pozabawieni są wody? Wydaje się, że sprawa tak pilna powinna być załatwiona przez administrację w terminie najwyższej kilkunastodniowym. Tymczasem... mieszkańcy w domu przy ul. Lelewela 55 w Słupsku czekają na reperację instalacji wodociągowej prawie rok czasu. Mamy nadzieję, że nie będą czekać jeszcze roku...

Jan Masluk

Korespondent „Głosu”

Kina

BIALOGARD — „Bałtyk” — „Skarb” — godz. 18 i 20.
BYTOW — „Albatros” — nieczynne.
CZŁUCHÓW — „Uciecha” — nieczynne.
DRAWSKO — „Drawa” — nieczynne.
MIASTKO — „Grażyna” — nieczynne.
SZCZECINEK — „Przyjaźń” — „Warszawska premiera” — godz. 18 i 20.
ZŁOTOW — „Rodło” — nieczynne.
WALCZ — „Tęcza” — „Gromada” — godz. 18.
UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarządu Kin w Koszalinie.

Radio

PROGRAM I
22 września 1953 roku (wtorek)
Wład. 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 20.00, 23.00.
5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Muz. 6.50 Głom. 7.20 Muz. 7.50 Kalend. 8.00 Aud. dla młodzieży z szkół podstawowych 8.20 Konc. 9.00 Aud. dla klas X. 9.30 Aud. dla przedszkoli. 10.55 Aud. dla klas II. 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 „Głos mają kobiety”. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Konc. 13.40 Utwory wio i oncelowe. 15.30 Aud. dla dzieci. 16.10 Bułgarskie tańce ludowe. 16.20 Konc. 17.10 „Z życia ZSRR”. 17.30 Muz. 18.00 „Mikrofonem po kraju”. 18.15 Z cyklu: „Mistrzowie wokalistyki radzieckiej — Maksakowa”. 18.45 Konc. 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wład. sport. 20.38 Muz. rozrywk. 20.45 „Dożywciole” — komedia Al. Fredry. 22.25 „O niezwykłych letnikach i zwykłych wczasowiczach”. 22.50 „Starowie-dzkie serenady”.

— Glasza.

Znowu zapada długie, kłopotliwe milczenie. I Wlecie co, zawracajmy już — mówi wreszcie Nastia. I Ruczew wosłuje, kierując łódkę do brzegu. Dopiero przy samych schodkach mój nieoczekiwanie, jak gdyby przezyciężając jakąś wewnętrzną trudność.

— Przyjemnie było popływać...

— Tak, ryb nie spłoszyliśmy — uśmiecha się smutno Nastia.

Z jeziora dobiegają śmiechy i śpiewy. A tu na brzegu cisza...

Skoro świt wyruszyli w pole żniwarki, wiazanki i kostarkę przystosowane do sprzętu zboża. Dzień wypadł słoneczny, z lekkim wiatrem, praca szła wesoło. Wasilij Pugaczew zorganizował na okres żniw komsomolską brygadę. Sam zastąpił na żniwiarce, poganiaczem był Andriejka, a z tyłu, ledwo za nimi nadążając, szły dziesięć wiazące snopy. Poprzedniego dnia do późna przygonywały powróśla i teraz wszystko szło sprawnie. Oia, siostriyczka Nastia, potraszając cienutkim warkoczkiem, ledwo mogła nadążyć z roznoszeniem powróseł dziewczętom. Początkowo nie mogli Wasilij ustalić, wiele potrzeba znać, aby utrzymać równe snopy, lecz po godzinie nabrał już wprawy i za każdym razem jednakowo naręcza zżętego żyta spływały mu z platformy. Zboże było gęste, kłosa ciężkie, lecz żyto nie „kłało się” i łatwo je było żąć.

Nikołaj Flodorowicz przewidział wszystko, by uniknąć strat. Przy kostarkach zmontowane były specjalne urządzenia do zbierania zżar. Po zakończeniu kilku kręgów Wasilij wysypywał na brezent całą skrzynkę dorodnego zżar. „Dobry wynalazek” — pomyślał przebiegając palcami zżoście żyto — gdyby nie ta skrzynka, wszystko to poszło by na ziemię!

Po każdym przejściu żniwarki morze żyta cofało się, pozostawiając na brzegu, podobnie do wielkich głazów, kopki. Ciągnęły się one równymi rzędami.

Na zboże ze wszystkich stron naclerały maszyny. Panował nieustanny terkot. I naraz wpadł wien jeszcze nowy odgłos — zastukał traktor, zahuczała młocarnia.

(D. c. n.)



(64) Wylaczyli się w ogólny wir. Pary przepływały koło małżonków Drolinów.

„Widzicie go, jakie tu wyczynia hołubce, a sam najmniej ma dniówek!” — pomyślał z przyganą Drolin na widok rozwichrzonego chłopaka. Naraz wstał. Lawirując wśród tańczących par, przedostał się do Pugaczewa, lecz gdy już znalazł się przy nim, Wasilij porwał Lubę i oboje zawrócili w tańcu.

— Idę do domu! — krzyknął mu Drolin.

— Punkt o dziewiątej! — odpowiedział Wasilij.

Walc się skończył, lecz Wasilij założył nową płytę i znowu pary zawróciły w tańcu.

— A ja tak patrzę, że ten selekcjoner nieźle się bawi — powiedział Drolin, wyciągając jednocześnie rękę, by zlapać Wasilija.

— Za jedną minutę! — krzyknął Pugaczew i wskazał na zegar.

Isotnie po upływie minuty wyłączył adapter nie czekając, aż się skończy.

— Towarzysze. Teraz będzie koncert.

W odborniku coś huknęło, trzasnęło i naraz w ciszy rozległ się jasny głos:

— Rozpoczynamy koncert życzeń radiosłuchaczy... Jeden z najstarszych członków kołchozu „Jasna Droga”, Nikodem Wasiljewicz Drolin, prost o walca „Na sopkach Mandżurii”.

Wszyscy na sali spojrzeli ze zdumieniem na buchaltera. A on cały podał się naprzód, wpatrywał się w radio, nie wierzając jeszcze, że to jego właśnie nazwisko zostało tam wymienione.

Przez sale popłynęły rzewne, marzące dźwięki. Drolino-

wi ścisnęło się serce i zaraz stanął mu w pamięci brat jego Piotr, błękitnooki, barczysty chłopak, z przewieszoną przez ramie harmonią... A oto leży wkrótce potem na środku drogi z wbitym w pierś kółkiem, do którego przyczepiono kartkę. „Przeprowadź teraz kolektywizację”. Obok porzucona, podeptana harmonia...

— Więc jak, zadowolony jesteście, Nikodem Wasiljewicz? — trzęsł Pugaczew za ramie Drolina, ale cofa się, widząc lzy płynące po pomarszczonej twarzy. Nagle Drolin zrywa się z miejsca i krzyczy wyrażając pięścią:

— Strzeżcie swego szczęścia, dzieci! Nikomu go nie oddajcie. Zostało okupione krwią!

Wszyscy rozumieją okrzyk. Jasne jest, że swego szczęścia nigdy i za nic nikomu nie oddadzą!

Dźwięczy dalej wale „Na sonkach Mandżurii”, płynie równa staroswiecka melodia. Fala za falą spływa na salę rozmarzenie i smutek. I nagle wdziera się tu gwałtownie „Marsz młodości”, radziecki marsz! Dźwięki jego nęsuwają obrazy ogorzałych ciał, wyczuwa się w nim zdrowie i radość...

I znowu krążą pary.

Cicho bywa nocą na leżorze. Nie zawsze, lecz w te noc było niezwykłe cicho. Ni plusku, ni szmeru fal. Uspokoiły się nawet szczupaki.

Z zapalonymi latarniami, z płosekami zbiegła młodzież do łódek. Jezioro ocknęło się ze snu i odbiło złoście smugi. Łódki już odpływają, złote ścieżki na wodzie za nimi stają się coraz krótsze, potem widać już tylko poruszające się w dal światełka.

Ruczew unosi włosia, pogrąża je w wodę i płynnym ruchem cłagnie ku sobie. Nastia siedzi naprzeciwko niego, objawiając rękami kolana. W wodzie odbijają się gwiazdy, brzeg ucieka, oddala się i mknie w mroku, zlewa się z polami i lasem.

— Jedziecie więc na studia — powiada po długim milczeniu Ruczew.

— Tak.

— A kto załmie wasze mięsca na działce doświadczalnej?



Głos sportowca



TYGODNIOWY DODATEK „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

ROR II

PONIEDZIAŁEK, 21 WRZEŚNIA 1953 R.

Nr 33 (40)

Na mecie IV i na starcie V etapu Wyciągu Dookoła Polski w Koszalinie

W ubiegłym tygodniu mieszkańcy Ziemi Koszalińskiej z entuzjazmem i radością witali czołowych kolarzy polskich.



Na zdjęciu — ogólnie znany bohater wyciągu Praga—Berlin—Warszawa Królak CWKS w otoczeniu młodych wielbicieli.



Na zdjęciu — zwycięzca IV etapu X Wyciągu Dookoła Polski Wilczewski na stadionie „Spójni” w Koszalinie w kilka minut po ukończeniu etapu.



Na zdjęciu — Hadasik — „Unia” nagrodzony kwiatami w rozmowie ze zwolennikami sportu kolarskiego. (



Na zdjęciu—Więckowski CWKS który jako drugi przybył na metę IV etapu.

Zdjęcia i tekst Z. Rogowski.

Wspaniały start pięściarzy Gwardii

OWKS—Lublin pokonany w stosunku 16 : 2

W dniu wczorajszym w Słupsku odbyło się pierwsze spotkanie pięściarskie o mistrzostwo I Ligi pomiędzy miejscową Gwardią i OWK-em z Lublina, które zakończyło się wysokim zwycięstwem Gwardzistów w stosunku 16:2. Jedyne punkty dla OWKS-u uzyskał w wadze muszej mistrz Europy Kukier z powodu braku przeciwnika.

Przebieg poszczególnych walk był niezwykle interesujący i dostarczył wiele emocji licznie zgromadzonemu miłośnikom pięściarstwa. Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu gospodarze).

W wadze koguciej Wiśniewski pokonał na punkty Grenia. W pierwszym starciu Wiśniewski mimo krótkiego zasięgu rażącym atakiem skutecznie, a ciosy jego dochodziły celu. W drugim starciu Greni stara się przejść do ataku, jednak lepszy technicznie Wiśniewski zbiera punkty z kontry. W III starciu Greni ciągle atakuje, nie potrafi jednak odrobić straconych punktów.

W piórkowej doskonale przygotowany Rozpierski zdecydowanie zwyciężył Sygata. Po pierwszym starciu obfitującym

w żywą wymianę ciosów przewaga Rozpierskiego wzrasta z minuty na minutę. W III starciu piękne zwody ciałem i serią błyskawicznych ciosów przynosią Rozpierskiemu zdecydowane zwycięstwo i uznanie widowni.

W wadze lekkiej Konarzewski spotkał się z Kęsym. Po żywej, obfitującej w błyskawiczną wymianę ciosów walce wygrywa Konarzewski w stosunku 2:1. W III starciu Konarzewski otrzymuje dwa napomnienia za bicie nasada i za ściąganie przeciwnika.

W wadze lekkośredniej Ponantka I zdecydowanie pokonał Kamińskiego, który był bliski nokautu w II starciu.

W półśredniej Szulca wygrał przez tko w III starciu z Czajką. W I rundzie obaj zawodnicy dysponujący silnym ciosem usiłują zakończyć walkę przed czasem. W II starciu Czajka często trzyma, na co sędzia ringowy nie zawsze zwraca uwagę. Pod koniec tego starcia obaj zawodnicy otrzymują ostrzeżenia. W III starciu Czajka uderza głową Szulca, rozcinając przy tym łuk brwiowy i zostaje odesłany do rogu.

W wadze lekkośredniej nie zwykle emocjonującą walkę stoczył Cyran z Jaworskim. W I starciu o głowę wyższy Jaworski posiadający dłuższy zasięg ramion zdobywa lekką przewagę. Nie peszy to jednak Cyrana, który w II starciu robi gardę przeciwnika i ładu je wiele potężnych ciosów na korpus i szczękę przeciwnika. W III starciu osłabiony Jaworski ratuje się trzymaniem, za co otrzymuje napomnienie. Zwycięża jednogłośnie na punkty Cyran.

W wadze średniej spotkali się Łysiak z Czaplinskim. Oczekiwana z zainteresowaniem walka przyniosła rozczarowanie publiczności, gdyż obaj przeciwnicy po otrzymaniu trzech napomnień w I starciu zostali dyskwalifikowani.

Miłą niespodzianką sprawił młody Korolewicz w wadze półciężkiej zwyciężając Litwina. W I starciu szybkie ataki

Korolewicza zaskakują rutynowanego Litwina. Popelnia on jednak błąd atakując wyłącznie górne partie przeciwnika. Nastawiony jednak w II starciu przez trenera Szydło przechodzi do generalnego ataku na korpus przeciwnika, co pozwala mu osiągnąć zdecydowaną przewagę nad walczącym z odwrotną pozycją Litwinem. W III starciu kilka celnych ciosów Korolewicza powoduje poddanie przeciwnika przez sekundanta.

W wadze ciężkiej Albrecht już w I starciu zmusza Wasilewskiego do poddania przez sekundanta.

Sędziował w ringu ob. Gilar ski z W-wy popełniając szereg omyłek. Punktował ob. ob. Kopać z Gdańska, Makowski i Lubefeld z Koszalina. Widzów ok. 4.000.

Na marginesie spotkania na leży podkreślić sprawna organizację zawodów jak również sportowe zachowanie się publiczności.

Al. Kaczorowski

Wojewódzka narada aktywu sportowego w Koszalinie

W ubiegłą sobotę obradowali w Koszalinie w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej uczestnicy wojewódzkiej narady aktywu sportowego. Celem narady było omówienie realizacji planów i wytyczenie dalszych zadań dla jeszcze większego rozwoju ruchu sportowego w naszym województwie.

W naradzie wzięli udział działacze komitetów kultury fizycznej, rad okręgowych poszczególnych zrzeszeń sportowych, przedstawiciele rad narodowych, ZMP, Związków Zawodowych.

Dyskusja na naradzie oraz wnioski na niej powzięte przyczynią się niewątpliwie do dalszego rozwoju sportu w naszym województwie.

Wyniki narady omówimy obszernie w jednym z najbliższych numerów „Głosu Koszalińskiego”.

Turniej tenisa stołowego o puchar Wybrzeża

Czołowi zawodnicy w tenisie stołowym z wyjątkiem mistrzyni Polski Szmit (Radom) i mistrza Arbacha (Wrocław) biorą udział w turnieju o „Puchar Wybrzeża”. Ogółem startuje 101 zawodników i 23 zawodniczki.

W konkurencji męskiej utworzone 4 grupy, których zwycięzcy spotkają się w finale.

Niespodzianką pierwszego dnia było wyeliminowanie mistrza Polski Patyńskiego (Lublin) oraz Jagodzińskiego (Warszawa). Patyński przegrał 0:3 z Nierobą (Śląsk), a Jagodziński z młodym zawodnikiem z Ognia Orbucem 0:3. Wice mistrz Polski Roslan (Wrocław) łatwo pokonał Wystopa (Łódź) 3:0.

W grach kobiet na uwagę zasługuje wyeliminowanie mistrzyni województwa szczecińskiego Boclanówny przez zesłoroczną mistrzynię Polski Heinrichównę (Łódź).

Ogólnopolski turniej szermierczy

Z udziałem 40 zawodników rozpoczął się w Bydgoszczy 4-dniowy klasyfikacyjny turniej szermierczy zorganizowany przez ZS Gwardia.

W pierwszym dniu we florecie kobiet zwyciężyła niespodziewanie Skwarska wygrywając m. in. z mistrzynią Polski Nawrocką 4:3, która zajęła drugie miejsce. Trzecia była Kwiecińska (wszystkie z Gwardii Warszawa).

Sport szkolny w ZSRR

Nasze doświadczenia

Wkrótce już rozgrywki stały się masowymi imprezami całej szkoły. Tak np. drużynowe biegi narciarskie zgromadziły na starcie 200 uczestników, konkurencja gimnastyczna — 150, lekkoatletyczna — 130.

W rozgrywkach o puchar przechodzi w szałkowce walczyły 24 drużyny.

Szczególną uwagę zwraca rada kolektywu sportowego na pracę poszczególnych sekcji. Jest ich w szkole 15. Zajęcia odbywają się regularnie, według ustalonego planu. Główny trener ma pomocników spośród uczniów. Pozwala to na większe zróżnicowanie treningów i zmniejszenie ilości uczestników każdego treningu. Najbardziej liczna jest oczywiście sekcja lekkoatletyczna skupiająca 130 członków. Kieruje nią wykładowczyni E. M. Fiedosiejewa, ale pomaga jej aktywnie mistrzyni republik, uczennica Raisa Chochłowa. Zajęcia w sekcji lyżwarskiej prowadzi uczennice trzeciego kursu — A. Kondraszkowa i mistrzyni republik W. Owczinnikowa.

Wkrótce już rozgrywki stały się masowymi imprezami całej szkoły. Tak np. drużynowe biegi narciarskie zgromadziły na starcie 200 uczestników, konkurencja gimnastyczna — 150, lekkoatletyczna — 130.

W rozgrywkach o puchar przechodzi w szałkowce walczyły 24 drużyny. Szczególną uwagę zwraca rada kolektywu sportowego na pracę poszczególnych sekcji. Jest ich w szkole 15. Zajęcia odbywają się regularnie, według ustalonego planu. Główny trener ma pomocników spośród uczniów. Pozwala to na większe zróżnicowanie treningów i zmniejszenie ilości uczestników każdego treningu.

I tak w każdej sekcji. Ponad 30 najlepszych uczniów — sportowców, prowadzi pracę trenerską. Niewielki stadion sportowy

szkoły nie wystarczał już w stosunku do potrzeb rosnącego kolektywu sportowego. Wczesną wiosną zawrzała praca na brzegu rzeki Neglinki. Homsomolcy, wspólnie ze wszystkimi sportowcami budują tutaj nowy, kompleksowy stadion, obejmujący bieżnię, skocznię, miasteczko gimnastyczne i sektory lekkiej atletyki. Gotowe już są dwa boiska do gier sportowych. Do końca roku postawiono sobie zadanie całkowicie zakończyć roboty i nawet wybudować trybunę dla widzów.

Inkubatory i samodzielność — oto co charakteryzuje młodych sportowców. Własny mi siłami zbudowano już bazę narciarską i tor strzelecki. Członkowie sekcji z reguły sami remontują sprzęt sportowy.

W czerwcu większa grupa absolwentów opuściła mury szkoły. Odeszły najlepsze sportsmenki, m. in. przewodnicząca rady sportowej Swietłana Korabiewa. Ale jesteśmy przekonani, że swą miłość do sportu potrafią przekazać swym przyszłym uczniom. A w Pietrozawodskiej uczelnii pedagogicznej pojawiają się nowe kadry, które trzeba będzie zapoznać ze sportem, ujawnić ich sportowe talenty. Jaką to ciekawa i wdzięczna praca.

(Wg „Sowietki Sport” — oprac. J. Z.)

III Ogólnopolska Spartakiada Wsi wykazała dalsze postępy sportu wiejskiego



Reprezentacja Koszalina w piłce nożnej, która pokonała reprezentację Gdańska 3:2 (0:1). (Foto-Z. Rogowski)

Motocyklowa „sześciodniówka“ w CSR

Trzeci etap międzynarodowej sześciodniówki motocyklowej, odbywającej się w okolicach Gottwaldowa przyniósł zespołowi polskiemu, walczącemu o „Srebrną Wazę“ pierwsze punkty karne. Otrzymał je St. Brun, za spóźnienie się na punkt kontrolny z powodu pęknięcia baku z paliwem. Brun otrzymał 16 pkt. karnych. Po zostaniu członkiem naszego zespołu Jankowski i Kupczyk (wszyscy na CZ-150 ccm) są nadal bez punktów karnych.

CZ-150 ccm w konkurencji o „Srebrną Wazę“. Na trasie wycofali się Jankowski i Brun. Pierwszy miał wypadek, natomiast Brun nie mógł uporać się z pękniętym bakiem, a dalsza jazda groziła zapaleniem motoru. Podobny wypadek miał na tym etapie Holender Landevelt, któremu spłonął motocykl z powodu tego samego defektu.

Tak więc w zespole polskim pozostał jedynie Kupczyk, który otrzymał na tym etapie 22 pkt. karne z powodu defektu instalacji elektrycznej.

Bez punktów karnych jedzie nadal drugi zespół polski w konkurencji o „Srebrną Wazę“ (Markowski, Żurawiecki, Kwiatkowski — na Jawach 250 ccm.). Oprócz Polski bez punktów karnych są nadal oba zespoły CSR oraz Szwecja B, Anglia A, Holandia B i Niemcy zachodni.

Na czwartym etapie długości 437 km wycofało się dalszych 10 zawodników. Ogółem wycofało się dotychczas 44 motocyklistów.

Jak to było w Karlinie?

Redakcja nasza otrzymała następujący list:

„W dniu 13 września 1953 roku w Karlinie, został rozegrany mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B, pomiędzy Spółnią Karlino, a LZS-em Sławno przy POM nr 44. Mecz wysoko wygrali gospodarze 7:2, do przerwy 2:1 dla Sławna.

My, miłośnicy sportu piłkarskiego, doceniamy dobry poziom i ambitną grę drużyny karlińskiej, ale mamy poważne pretensje do sędziego tego spotkania. Mianowicie sędzia ten uznał gola dla Spółni Karlino, w sytuacji, w której przepisy w żadnym wypadku nie mogą stwierdzić zdobycia bramki. Strzał oddany przez zawodnika Spółni obronił bramkarz naszej drużyny, piłka uderzyła o słupkę i wyszła na aut. Jasnym jest więc, że w tym wypadku bramki nie było. Sędzia jednak stwierdził inaczej, przez co skrzywdził drużynę sławieńską i doprowadził do jej załamania i porażki. Skrzywdził drużynę, która ma szansę wejść do klasy A, gdzie reprezentowałaby szeroką masę sportowców wsi koszańskiej.

Jesteśmy dumni ze swojej drużyny, która zajęła trzecie miejsce w Polsce na Spartakiadzie Wsi w Szczecinie i dlatego nie chcemy, aby jej wizerunek został w ten sposób zmanowany.

Zwracamy się więc z prośbą do Redakcji „Głosu Koszańskiego“, aby spowodowała szczegółowe zbadanie tej sprawy przez Sekcję Piłki Nożnej WRKF Koszalin, która w razie stwierdzenia przekroczenia przepisów przez sędziego, za-

rzadziłaby powtórzenie meczu“.

Pod listem następuje wiele podpisów, zwolenników drużyny sławieńskiej.

Sędzimy, że SPN WRKF przychylił się do prośby naszych czytelników i rozpatrzył wnioskowaną sprawę tych zawodów oraz udzielił odpowiednich wyjaśnień.

Minął dopiero rok od czasu, gdy Henrieta Konowalowa wstąpiła do szkoły sportowej przy taszkentkim pałacu pionierów a już zdobyła ona I kategorię.

Od samego początku szkoły polubiła bardzo zajęcia sportowe. Na pierwszych lekcjach nauczyciel wychowania fizycznego uczył ją prawidłowo maserować, zginać lekko nogi, sprawnie i ładnie wykonywać różne ćwiczenia.

Rozegrana w Szczecinie III Ogólnopolska Spartakiada Wsi była przeglądem dorobku kultury fizycznej i sportu młodzieży wiejskiej.

1.600 najlepszych sportowców wiejskich, zwycięzców spartakiad gminnych, rejonowych i wojewódzkich, ambitnie walczyło w Szczecinie o tytuły mistrzów w 9 dyscyplinach sportu.

Poziom poszczególnych konkurencji oraz wyniki w nich uzyskane świadczą, że sport wiejski robi stałe postępy. Dzięki opiece rządu i partii, kultura fizyczna staje się na wsi coraz bardziej masowa.

W roku ub. 600 zawodników wiejskich reprezentowało na ogólnopolskich mistrzostwach wsi 12 tys. kół, liczących 300 tys. członków.

Uczestnicy spartakiady szczecińskiej, wylonieni zostali spośród 400 tys. młodych sportowców wiejskich, zrzeszonych w 15 tys. LZS.

W LZS-ach, które systematycznie podnoszą poziom swej pracy młodzi sportowcy wiejscy coraz bardziej włączają

gadnienia sportu z zagadnieniami pracy polityczno-wychowawczej, z zagadnieniami walki o nową socjalistyczną wieś, z pracą przysporzającą ojczyźnie coraz większe i lepsze plony.

Przyjazd drugiej części ekipy lekkoatletów Finlandii do Warszawy

W sobotę 10 bm. przyjechali do Warszawy samolotem z Kopenhagi pozostali zawodnicy Fińskiej ekipy, która weźmie udział w zawodach lekkoatletycznych w Warszawie w dniach 20 — 21 bm.

Z średniodystansowców przybyli Linnella, Haikkola i Pelkonen a z długodystansowców — Hypponen. Przybył również doskonały tyczkarz Olenius oraz oszczepnicy: Nikkinen, Ojamo, Kauhanen i zawodnicy w rzucie dyskiem Karsson i Nyqvist. Wraz z ostatnimi zawodnikami przybył kierownik grupy — Kalvola.

VI etap Wyścigu Dookoła Polski

Trzecie zwycięstwo Hadasika

POZNAŃ, 19 bm. na trasie Szczecin — Poznań (201 km), rozegrano szósty etap X Kolarskiego Wyścigu Dookoła Polski.

O zwycięstwo etapowe walczyło 13 kolarzy przybyłych w grupie czołowej na stadion ZS Kolarz w Poznaniu. Zwyciężył Hadasik (Unia) w czasie 5:39,15 godz. W tym samym czasie wyścig ukończył Wilczewski, Włockowski, Łasak i Wójcik, a w 3 sek. za nimi Waliszewski, Chwilewicz i Ulk. Lotne finisze wygrali: Królak w Międzybórz i Wilczewski w Gorzowie.

Po VI etapie Wójcik zatrzymał złotą koszulkę przodownika wyścigu. W klasyfikacji ogólnej na skutek kraks i defektów, osłabli swe pozycje Królak, Kłabiński i Drażkowski.

Po starcie do VI etapu, który nastąpił w Pyrzycach koło Szczecina, Królak, Drażkowski, Kłabiński i Liszkiewicz podejmują niespodziewanie ucieczkę, jednakże po kraksie, jaka miała miejsce w tej grupie, na czoło wysunęła się liczna stawka kolarzy. W grupie tej obok czołowych zawodników wyścigu znaleźli się młodzi zawodnicy, jak: Preczyński (Spółnia) Pijanowski (Wiókniarz) i Zdunek (Start).

Kłabiński, Swierszcz, Królak i Drażkowski kontynuują ambitny pościg, jednak dwukrotnie wyprzedziła się Królak i Drażkowskiego oraz ponownie defekt roweru Królaka odbiera grupie szansę na dojeżdżenie do czołówki, w której w międzyczasie odpadli: Mazurek, Królikowski i Gabrych.

Do Poznania dotarła grupa czołowa. Znajdujący się w niej Wójcik, Hadasik, Chwilewicz i Ulk zapewnił sobie utrzymanie dotychczasowych czołowych miejsc w klasyfikacji ogólnej.

Na VI etapie wycofał się: Majorek i Jaworski (oba Spółnia), Kowalski (CWKS) i Osiak (Start).

- WYNIKI VI ETAPU:
1. Hadasik (Unia) 5:38,15,
2. Wilczewski (Unia) 5:39,15,
3. Włockowski (CWKS) 5:39,15,
4. Łasak (Gwardia) 5:39,15,
5. Wójcik (CWKS) 5:39,15,
6. Waliszewski (CWKS) 5:39,18,
7. Chwilewicz (Górniki) 5:39,18,
8. Ulk (Gwardia) 5:39,18,
9. Pijanowski (Wiókniarz) 5:39,20,
10. Woźniak (Gwardia) 5:39,22.

I tak np. członkowie LZS Nowe Worowo (pow. Szczecin), którego przewodniczącym jest 18-letni Maciej Słota, pracując wraz z ojcem na średnio-rolnym gospodarstwie, uprawiając 5 ha odlogów, a za zebrane plony, które odstawił państwu, zakupił sprzęt sportowy.

Koło to ściśle współpracuje z ZMP. Włężkość członków koła — to ZMP-owcy.

III Ogólnopolska Spartakiada Wsi, zakończona została zawodami strzeleckimi, w których uczestniczyło ok. 500 zawodników i zawodniczek. Użyte skane na ogół dobre wyniki świadczą o stałym rozwoju tej dyscypliny sportu na wsi polskiej.

Zespołowo w konkurencji strzeleckiej zwyciężyła Złota Góra 9.906 pkt., 2) Gdańsk — 8.779 pkt., 3) Rzeszów — 8.272 pkt.

Bokserzy ustalili już „rozkład jazdy“

Komisja Spraw Sportowych Sekcji Boks WRKF w Koszalinie, przeprowadziła już losowanie w dniu 3 bm. spotkania o drużynowe mistrzostwo o-

kręgu. W wyniku tego losowania, ustalony został następujący terminarz rozgrywek o mistrzostwo naszego województwa w boksie:

Dnia 20. IX. 53	WKS	— Gwardia Słupsk
„ 27. IX. 53	Kolejarz Słupsk	— Kolejarz Darłowo
„ 5. X. 53	WKS	— Kolejarz Darłowo
„ 11. X. 53	Gwardia Słupsk	— Kolejarz Słupsk
„ 17. X. 53	Kolejarz Słupsk	— WKS
„ 18. X. 53	Gwardia Słupsk	— Kolejarz Darłowo
„ 24. X. 53	Kolejarz Darłowo	— Kolejarz Słupsk
„ 31. X. 53	Kolejarz Darłowo	— WKS
„ 8. XI. 53	Kolejarz Słupsk	— Gwardia Słupsk
„ 15. XI. 53	WKS	— Kolejarz Słupsk
„ 15. XI. 53	Kolejarz Darłowo	— Gwardia Słupsk

Grupa II (koszańska)		
Dnia 19. IX. 53	Spółnia Koszalin	— Gwardia Koszalin
„ 27. IX. 53	Gwardia „	— Start „
„ 4. X. 53	Start „	— Spółnia „
„ 10. X. 53	WKS „	— Gwardia „
„ 11. X. 53	Spółnia „	— Start „
„ 17. X. 53	Gwardia „	— Spółnia „
„ 18. X. 53	WKS „	— Start „
„ 25. X. 53	Start „	— WKS „
„ 31. X. 53	Start „	— Gwardia „
„ 8. XI. 53	Spółnia „	— WKS „
„ 15. XI. 53	Gwardia „	— WKS „
„ 22. XI. 53	WKS „	— Spółnia „

Grupa III (złotowska)		
Dnia 4. X. 53	WKS	— Spółnia Złotów
„ 8. XI. 53	Spółnia Złotów	— WKS

Finały międzygrupowe		
Dnia 6. XII. 53	Zwycięzca gr. III	— II miejsce gr. I
	I miejsce gr. I	— II miejsce gr. III
Dnia 13. XII. 53	Zwycięzca gr. II	— II miejsce gr. II
	II miejsce gr. III	— Zwycięzca gr. III
Dnia 20. XII. 53	Zwycięzca gr. I	— Zwycięzca gr. II
	II miejsce gr. II	— II miejsce gr. I

Gospodarzem zawodów jest zresztem wymienione na pierwszym miejscu w naszym terminarzyku. Gospodarz wniósł na 10 dni przed terminem zawiadomienie przeciwnika oraz Komisję Spraw Sędziowskich Sekcji Boks WRKF w Koszalinie o spotkanie. Badanie lekarskie winno na-

stać się godzinę przed zawodami. Przyjmuje się, że zawodnicy biorący udział w mistrzostwach winni być formalnie zgłoszeni w Sekcji Boks WRKF i posiadać książeczkę zawodniczą z wpisem określonego badania lekarskiego z uwzględnieniem badania rentgenologicznego.

MISTRZYNI ZSRR

Henrieta Konowalowa miała współzawodniczyć z doskonale przygotowanymi gimnastykami.

Rita nie denerwowała się, ale wcale nie dlatego, że czuła się pewną swych sił. Na odwrót, czuła się słabą i niedoświadczoną, niezdołną do walki z najlepszymi sportsmenkami występującymi już nie pierwszy raz.

Gdy została wywołana przez sędziego spokój jej przysła momentalnie. Przyszła chwila strachu, lecz zwyciężył tupet młodzieńcy. Zrodziło się w niej twarde postanowienie: pozostać się wystąpić jak najlepiej — dla drużyny.

Rita pokazała wysoką klasę. Bez zarzutu wykonała ćwiczenia przewidziane w programie i pięknie zrobiła kombinację do wolną.

Zdobyła pierwsze miejsce. Było to ogromny sukces młodej sportsmenki. Intensywna praca i wytrwałość zapewniły jej zwycięstwo.

Po pewnym czasie występowała już na zawodach gimnastycznych w skali Związku Radzieckiego.

Pociąg odwoził drużynę Uzbekistanu do Kijowa. Na peronie zebrał się sportowcy, przyjaciele i krewni. Panował radosny nastrój. Zyczył odjeżdżającym sukcesów. Przez całą drogę Rita nie odchodziła od okna.

Po raz pierwszy wyjeżdżała w dalszą podróż i interesowało ją wszystko. Za oknami widać było pola bawelniane i stępy Kazachstanu. Później Rita wzięła już białe chaty, sady włośniowe i bezkresne pola złotej pszenicy. Była to już nieznana, a tak swoja ukraińska ziemia.

Do Kijowa zjechał się najlepszy gimnastyk. Rita z zachwytem obserwowała występy mistrzyń. Rozumiała, że dużo musi się uczyć i jeszcze nie jest w stanie dorównać im.

Przez szereg następnych miesięcy uparcie i energicznie trenowała.

W październiku 1950 r. przyjechała do Alma-Aty na spartakiadę. Była już w doskonałej formie.

Stadion wyglądał uroczyście. Na niebie mienili się flagi republiki Uzbekkiej, Tadżyckiej, Kazachskiej i Kirgiskiej.

Rita zdobyła tytuł mistrzyni Azji środkowej. Cała drużyna gimnastyków uzbeckich pokazała wysoką klasę i zajęła pierwsze miejsce w eliminacjach zespołowych.

Dopiero potem młoda sportsmenka uwierzyła w swoje siły. Uwierzyła, że dopnie do celu, który wytknął jej trener — wejść do dziesiątki najlepszych gimnastyków Związku Rad. Zimą w Leningradzie zostały rozegrane zawody o wszech-

związkowe zwycięstwo drużynowe w gimnastyce.

Z zaciekawieniem oczekiwanego występu zdolnej taszkentkiej sportsmenki.

Pierwszego dnia sędzia wywołał ją do skoków. Konowalowa wyrwała się za szybko i zatrzymała się przed poprzeczką. Powtórzyła jeszcze raz i znów nie skoczyła. Ze zdenerwowania nie zrobiła dobrego rozpedu. Trenerowi było nieprzyjemnie, dla drużyny ważny był każdy punkt. Teraz Rita powinna nadrobić stratę, aby drużyna mogła ulokować się na dobrym miejscu.

Rita zrozumiała, że koledzy wleżą w jej siły i oczekują od niej dobrych wyników. I w tej chwili zwyciężył upór dziewczyny.

Tylko w trudnych chwilach można sprawdzić fizyczne i psychiczne siły sportowca.

Rita wytrzymała próbę, wszystkie ćwiczenia wykonała doskonale. Nie dostała żadnej złej oceny.

Powodzenie drużyny było za pewnione.

Nadszedł maj 1953 r. Znowo do Kijowa zjechał się najlepszy gimnastyk, 350 zawodników walczyło o pierwszeństwo i tytuł czołowego kraju. Była wśród nich niewysoka, szczupła dziewczyna z czarnymi warkoczami. Tym razem występowała już Rita o pierwszeństwo

drużyny „Dynamo“, do której wchodziły najlepsze lekkoatletki.

Wywalczyła się zwycięska walka. W ćwiczeniach obowiązkowych Henrieta zajęła IV miejsce. Następnie uczestnicy zdemontowali trudne kombinacje indywidualne. Zajęła wtedy III miejsce. Po czterech ćwiczeniach miała już II miejsce.

Pozostał ostatni punkt — ćwiczenia dowolne. Wolne ćwiczenia decydują o zwycięstwie. Po kolejkę wychodziły zawodniczki. Najwyższą ocenę dała Urbanowicz. Rita wystąpiła ostatnia. Trudno było się opanować, lecz potrafiła dokonać tego i wykonała pięknie wszystkie ćwiczenia.

Sędzia ogłasza wynik. Publikacja zwycięstwa go gorącymi oklaskami.

Henrieta Konowalowa zdobyła zaszczytny tytuł mistrzyni Kraju Rad.

Niedawno Henrieta była w Bukareszcie. Przyjechała wraz z delegacją radziecką, na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów, by godnie reprezentować swą Ojczyznę.

W Bukareszcie drobna dziewczyna z Taszkentu i jej koleżanki występowały w zawodach z najlepszymi gimnastykami całego świata. Te spotkania były nowym wkładem radzieckich sportowców w wielkie dzieło umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami.

T. PUZYREWĄ (Sowietski Sport) abrac, A. K.